

Dziś nawet wielu globalistów jest zawstydzonych tym terminem, ale moje doświadczenie jako muzułmanina "apostaty", pochodzące z większości muzułmańskich krajów, dowodzi, dlaczego powinniśmy przyjąć globalistyczną tożsamość.

Kiedy liberalny bloger Raif Badawi – który został skazany na dziesięć lat więzienia i 1,000 batów za swoje pisanie przeciwko tyranii saudyjskiego zakładu religijnego – wielu ludzi na całym świecie zafascynowała jego odwaga. Zadawali sobie pytanie: "Skąd wzięła się jego odwaga, co zainspirowało go do mówienia co myśli i obrony wolności słowa, skoro żył w cieniu jednego z najbardziej represyjnych reżimów na świecie?" Szwajcarski przyjaciel artysty powiedział mi, że w tej odwadze musi być coś niezwykłego. W końcu jak ktoś może wziąć na siebie tak ogromne ryzyko w zakresie wspierania wolności słowa i praw człowieka?

Nie po raz pierwszy spotkałem się z takim pytaniem. W ciągu ostatnich kilku lat ludzie na Zachodzie zaczęli inaczej postrzegać świat muzułmański. Zaczęli rozpoznawać różnicowanie społeczne i złożoność tam, gdzie przez wiele dziesięcioleci dostrzegali jedynie społeczności zamknięte i konserwatywne. To było tak, jakby światy arabski i muzułmański otrzymały nowe, nieznane wcześniej twarze.

Moim zdaniem globalizacja informacji i idei na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat odegrała znaczącą rolę w tej transformacji; Był to katalizator dla wielu osób, takich jak Raif i ja, szukających emancypacji i samoświecenia. Mieliśmy szczęście, że należymy do pokolenia, które widziało, jak ściany cenzury zaczęły chwiać się od światła rewolucji Zuckerberga. Czasy, kiedy państwo decydowało, co ludzie mogą i czego nie mogą przeczytać, wydają się być przestarzałe z

perspektywy ostatnich lat. Stara cenzura, która zapewnia reżimom autorytarnym dużą kontrolę nad tym, co ludzie mogą myśleć, jest teraz opowieścią o przeszłości. Książki krytyczne, które były poddawane cenzurze lub zabronione z powodu zagrożeń istniejących z perspektywy teologów są teraz dostępne za pomocą jednego kliknięcia. Jednym z głównych przykładów jest arabskie tłumaczenie bestsellera Richarda Dawkinsa *The God Delusion*, które zostało pobrane dziesięć milionów razy w formacie PDF, a trzydzieści procent tych pobrań pochodziło tylko z Arabii Saudyjskiej.



"Nowa" przeszłość jako inspiracja.

Ta globalizacja idei i myśli nie tylko zbudowała most między światem muzułmańskim a resztą globu, ale także między nami a naszą przeszłością. Niektórzy ludzie nauczyli się czytać

Kanta, Freuda i Nietzschego, ale wreszcie także przeczytali i krytycznie zaangażowali się w spuściznę myślicieli ze złotego wieku Islamu, w przeciwieństwie do tego, jak byli oni przedstawiani w starych podręcznikach, które wyraźnie świadczyły o manipulacjach i oszustwach. Teksty z dawnych podręczników obrazują uczonych złotego wieku jako wielkich myślicieli islamu, nie wspominając o ich sceptycyzmie wobec religii i pism świętych. Jednym z dobrych przykładów jest Ibn Rushd (Averroes) (1126-1198), który opowiadał się za prymatem filozofii greckiej nad Koranem, i który stwierdził, że "gdzie religijne pismo jest sprzeczne z tym, co twierdzili filozofowie, których przedstawił Arystoteles, powinno być ono interpretowane jako alegoryczne, gdyż racjonalizm ma pierwszeństwo, gdy pojawia się z nim sprzeczność w interpretacji tekstu Koranu. "Innym dobrym przykładem jest Al-Razi (854 – 925), filozof i ważna postać w historii medycyny. Al-Razi krytykował tezę, iż religie powinny twierdzić, że zostały ujawnione przez prorocze doświadczenia, mówiąc: "To byłoby nielogiczne, że Bóg objawił się tylko wybranym nielicznym. Bóg nie powinien stawiać jednych jednostek nad innymi, gdyż wtedy pomiędzy nimi nie ma ani uczciwej rywalizacji, ani zgody, która uchroniłaby je przed zatraceniem".

Ta energiczna konfrontacja z przeszłością i teraźniejszością w literaturze filozoficznej i nauce zainspirowała wiele osób do mówienia i organizowania się w ruchach i grupach. Ponadto wezwanie do przyjęcia powszechnych praw człowieka byłoby niemożliwe bez Internetu jako narzędzia wymiany kulturalnej i globalizacji. Siły reakcji nie były zadowolone z tego przejścia, a islamiści ciężko pracują, aby ukazać wszelkie próby domagania się uniwersalnych praw człowieka jako obcy, imperialistyczny plan walki z islamem i kulturalną kolonizację muzułmanów. Na przykład Abdul-Azeez bin Baaz, były Wielki Mufti z Arabii Saudyjskiej, napisał książkę potępiającą atak

ideologiczny na muzułmanów, gdzie "uważał, że promowanie nauki języków zachodnich i budowanie zachodnich uniwersytetów na ziemiach muzułmańskich jest jednym ze sposobów których Zachód używa, aby rozpowszechnić swoje pomysły i myśli ". Dzielne osoby prowadzące szlachetną walkę od wewnątrz zostały zmarginalizowane, aresztowane i poddane prześladowaniom, a także oskarżane o zdradę własnej kultury i wspólnoty. Niestety, takie oskarżenia propagowane były przez islamistów, których odrzucenie postępu i nowoczesności nie jest zaskakujące. Niejednokrotnie dołączyły do nich pewne frakcje zachodniej "lewicy", które opowiadają się za relatywizmem kulturowym, często uważając islamistów za uciskane ofiary zachodniego imperializmu i postrzegają ich jako sojuszników w walce z globalistycznym Zachodem. Krystalicznie czysty przykład na to zjawisko, to choćby to, że przywódca brytyjskiej Partii Pracy nazwał grupy terrorystyczne Hamasu i Hezbollahu "przyjaciółmi", a szwajcarski polityk Geri Müller z Partii Zielonych gościł w szwajcarskim parlamencie Mushira Al-Masri, rzecznika Hamasu. Hamas jest pełną przemocy frakcją terrorystyczną, która wykorzystuje Palestyńczyków i ma na swoim koncie liczne naruszenia praw człowieka.

To nie jest Zachód, i to nie jest Wschód, to jest Świat!

W swojej książce *Les identités meurtrières*, francusko-libańska pisarz Amin Malouf krytykował sposób, w jaki zachodnie rządy tolerują i przeoczą pogwałcenia praw człowieka w krajach słabo rozwiniętych. To tylko sprawiło, że wielu oskarżyło go o bycie Eurocentrystą. Malouf "zwrócił się do niego, aby człowiek Zachodu uważał go za kogoś, kto należy do tej samej ludzkości, a nie do drugiej światowej klasy obywatela". Pojęcie "drugiego obywatelstwa światowego" opisuje bardzo dobrze, jak zachodnia, postmodernistyczna lewica wyobraża sobie ludzi innych kultur . Uważa ona, że każdy, kto opowiada się za uniwersalnymi prawami człowieka – tak jak Malouf – dla

wszystkich osób, niezależnie od kultury czy religii, z której pochodzą, jest Eurocentrystą. Ta hierarchizacja religii i kultury w zakresie praw człowieka prowadzi do odmowy powszechnego kodeksu moralnego, który zawierałby takie same standardy, niezależnie od kultury czy religii i legitymizuje łamanie praw człowieka przez dyktatorów i reżimy teokratyczne.

Kiedy irańskie kobiety wystąpiły 8 marca 1979 roku – mniej niż trzy tygodnie po rewolucji irańskiej – przeciwko Hijabowi i prawom islamu, jednym z najpotężniejszych i najszlachetniejszych haseł, które intonowały, było: "To nie jest Zachód, i to nie jest Wschód, to jest Świat! " To samo miliony muzułmańskiej młodzieży mówią dzisiaj. Prawa człowieka są i będą zawsze uniwersalne. Uniwersalność nie wyklucza Zachodu na rzecz Wschodu i odwrotnie. Zamiast tego, przynosi nam oba razem. Łączy nas ona z muzułmańską filozofią X wieku i z europejską filozofią oświecenia. To uniwersalność oparta na zbiorowym umyśle całej ludzkości. Różne cywilizacje i różne osoby, o różnym kolorze skóry i rasie, przyczyniają się do postępu, jakim cieszymy się dzisiaj.

Amin Malouf mógłby pomóc nam sformułować swoje pytanie w następujący sposób: Czy jesteśmy gotowi rozpatrywać osoby żyjące pod różnymi rządami w ramach ludzkości? Czy też przyczynimy się do ich nędzy, porzucając je dla pewnego światopoglądu ideologicznego, który postrzega ich jako obywateli drugiej kategorii?

Odpowiedź nie powinna być trudna do znalezienia, zwłaszcza w czasach, gdy słyszymy o wzroście populizmu w całym zachodnim świecie i kiedy Le Pen i jej pokolenie postrzegają dziś walkę polityczną nie jako walkę między lewicą a prawicą, ale między globalistami a antyglobalistami. Powinno więc być jasne, że

wspieranie tych, którzy wierzą w jedną ludzkość i chcą być jej częścią, nie jest narzuconym tworem, lecz zamiast tego jest zbiorem wartości, które muszą być broniące każdego dnia, broniące przed nietolerancją antyglobalistów.

Tłumaczenie: Jacek Tabisz. Oryginalny tekst angielski pochodzi [ze strony Autora](#)